

*Terrorystami mogą być wszyscy
– zależy to od kryteriów, jakie zastosujemy.*

DZIAŁANIA PRECYZYJNE – TERRORYZM

Ryszard Jakubczak

Wojskowa Akademia Techniczna

Streszczenie. Sprowadzanie działań wojennych do wybranych przedsięwzięć noszących znamiona precyzyjnych „cięć skalpelem” powoduje nie tylko selektywne wykorzystanie technologii do walki zbrojnej, ale także podejmowanie tych działań spośród form walki zbrojnej, które są w stanie sprostać wyzwaniom chwili. Czyli być skuteczne na taką okoliczność. Stąd w miarę wzrostu znaczenia precyzyjnych uderzeń z wykorzystaniem najnowszych środków walki ze strony najbogatszych państw w skali globalnej nabierają znaczenia działania nieregularne, a w ich ramach działania precyzyjne, do których należy także terroryzm.

Wzrastające w ostatnim półwieczu natężenie wykorzystywania działań zbrojnych do rozwiązywania problemów politycznych pomiędzy strukturami władzy a obywatelami oraz w stosunkach międzynarodowych z udziałem państw dużych i silnych militarnie doprowadziło do rewizji¹ dotychczasowego pojęcia wojny. Przyjęto więc, że „**wojna** jest najszerszą formą wykorzystania środków walki dla osiągnięcia celów politycznych w konfliktach między państwami, narodami bądź też ugrupowaniami politycznymi, w których zaangażowana jest większość zasobów ludzkich i materialnych jednej ze stron konfliktu”². Natomiast wojnę o ograniczonych celach dla silniejszego, prowadzoną jego ograniczonymi środkami walki – oddziałując selektywnie na przeciwnika – nazwano **interwencją zbrojną**. Mimo tego poniekąd „dyplomatycznego zabiegu” w terminologii – na użytek dyplomatyczno-prawnych interpretacji wymiaru (rozmachu) wojny korzystnego dla silniejszego – interwencja militarna jest nadal starciem zbrojnym, gdyż będąc konfliktem lokalnym dla

¹ Wiele wskazuje na to, że gdyby tego nie dokonano, to okazałoby się, iż państwa te są uwikłane w niekończący się ciąg wojen – i tym samym można byłoby to wykorzystywać przeciw nim, wykazując, iż są to imperia zbudowane na wojnach i podtrzymywane nimi.

² J. Marczak, J. Pawłowski, *O obronie militarnej Polski przelomu XX/XXI wieku*, Warszawa 1995, s. 104.

silniejszego (w dodatku z wykorzystaniem niewielkiej – w stosunku do posiadanej – jego części sił zbrojnych³), dla słabszego jest z reguły wojną.

Interwencje zbrojne są współcześnie najczęściej stosowaną formą bezpośredniego użycia sił zbrojnych w polityce zagranicznej. **Interwencja** taka tym różni się od wojny, że „**jest zazwyczaj działaniem ograniczonym co do założonych celów, użytych sił, obszaru działania i czasu trwania**”⁴ oraz jest „prowadzona w czasie pokoju i w zasadzie nie atakuje się wszystkich dóbr prawnych nieprzyjaciela”⁵. Być może jest to „swoisty stan pokoju” bądź niewielki kryzys dla niebiorących udziału w interwencji, a przede wszystkim dla struktur władzy jej dokonującej. I wprawdzie nie przynosi splendoru na forum międzynarodowym, ale nie jest aktem wojny wobec słabszego, co współcześnie rodzi różnorodne konsekwencje międzynarodowe. Na poziomie dyplomatycznym lepiej brzmi interwencja zbrojna, tym bardziej, jeśli uzna się, że to przecież nie wojna.

Do interwencji zbrojnych zostały wydzielone w państwach prowadzących politykę globalną stałe **siły interwencyjne** często noszące nazwę **sił szybkiego reagowania, sił zaprowadzania pokoju, sił stabilizujących pokój**. Ich mobilność umożliwia relatywnie szybkie wykorzystanie części sił zbrojnych z dala od metropolii. Ostatnio znaczna część interwencji zbrojnych ma charakter uderzeń lotniczo-rakietowych (uderzeń precyzyjnych) – często dokonywanych z pokładów lotniskowców lub baz rozmieszczonych poza rdzennym (narodowym) terytorium interweniującego. Liczne są także przypadki interwencji militarnej jednostkami wojsk specjalnych lub wyspecjalizowanymi strukturami sił morskich. W ten sposób działania zbrojne ograniczają się jedynie do **precyzyjnych⁶ uderzeń**, ale z ostatecznym skutkiem politycznym takim samym, jak w wypadku wojny, czyli wymuszeniem uległości napadniętego.

Wiele wskazuje na to, że ta forma użycia siły militarnej będzie coraz szerzej stosowana przez państwa dominujące zbrojnie, a odpowiedzią na nią ze strony państw słabszych stanie się [faktycznie już się stał] terroryzm – jako **działania precyzyjne w ramach działań nieregularnych prowadzonych wobec struktur państwa przeciwnika**. Bowiem interwencja zbrojna wymusza działania precyzyjne zarówno ze strony atakującego, jak i atakowanego. Zatem czym są działania precyzyjne?

³ Przykładem tego był konflikt zbrojny w Afganistanie – dla ZSRR był to konflikt lokalny, dla Afgańczyków – wojna.

⁴ J. Ciechański, *Prawo do interwencji zbrojnej w prawie międzynarodowym*, „Sprawy międzynarodowe”, nr 2/88, s. 97.

⁵ *Encyklopedia spraw międzynarodowych i ONZ*, Warszawa 1975, s. 1521.

⁶ Znane przykłady to m.in. zniszczenie przez Izrael ośrodka nuklearnego Iraku, atak USA na Libię czy atak raketami „Tomahawk” na siedzibę wywiadu irackiego. Por J. Maczak, J. Pawłowski, op. cit., s. 108.

Działania precyzyjne⁷ – to rodzaj działań nieregularnych w postaci ofensywnych operacji prowadzonych z zaskoczenia przez wyspecjalizowane formacje z użyciem takich środków walki, które umożliwiają mniejszym nakładem wysiłku zbrojnego niszczenie obiektów oraz obezwładnianie systemu bezpieczeństwa przeciwnika i tym samym wymuszanie jego uległości politycznej. Przez nie (traktowane jako optymalna forma działań ofensywnych) należy rozumieć także system różnorodnych przedsięwzięć nacisku (wymuszania) mających umożliwić prowadzenie walki o charakterze manewrowo-zaczeptym przez małe, wyspecjalizowane, wysoce mobilne i skuteczne (precyzyjne ogniowo) jednostki wojsk operacyjnych. Wtedy działanie tych wojsk opiera się głównie na operacyjnie skoordynowanym oraz selektywnym (jeśli chodzi o formy oddziaływania i zabezpieczenia) i krótkotrwałym ogniowym oddziaływaniu na najważniejsze obiekty przeciwnika. Doraźnie na ich rzecz mogą być stosowane także zmasowane lub selektywne uderzenia lotnicze, działania rajdowe, desantowe i rozpoznawczo-dywersyjne, których obiektem będą wszelkie ośrodki władzy, gospodarcze o strategicznym znaczeniu i systemy dowodzenia wojskami oraz elementy sił zbrojnych mające kluczowe znaczenie w ich funkcjonowaniu.

Celem działań precyzyjnych jest sparałizowanie przeciwnika, tj. głównie jego systemów istotnych dla bezpieczeństwa państwa – logistycznego (lub gospodarki państwa) i dowodzenia siłami zbrojnymi oraz kierowania państwem – a także zniszczenie obiektów komunikacyjnych i wojskowych o strategicznym znaczeniu, **aby zmusić go do przyjęcia i realizacji określonych (narzuconych) warunków politycznych oraz gospodarczych i militarnych.**

Działania precyzyjne mogą przyczynić się do znacznego zmniejszenia intensywności starć zbrojnych (w skali makro) na obszarze objętym interwencją zbrojną, ale ich skutki mogą być równie dotkliwe dla społeczeństwa i władz zaatakowanego, jak w wypadku działań wojennych bez ich wykorzystania. Wprawdzie nie powodują one masowych ofiar wśród żołnierzy i społeczeństwa, ale nie po to są prowadzone, aby były ostatecznie mniej dotkliwe i przez to mniej skuteczne, niż inne stosowane w wojnie. Ich skuteczność wynika z założenia, iż *zaatakowany nimi ulega z powodu poniesienia dotkliwych strat, w tym szczególnie wśród osób ważnych dla systemu bezpieczeństwa, lub innych dolegliwości równoważnych potencjalnym stratom osobowym występującym podczas klasycznej wojny powszechnej.*

W obronie przed zewnętrzną interwencją (w tym również zbrojną) działania precyzyjne mogą przyjąć postać terroryzmu wymierzonego przeciw silniejszemu

⁷ Aby skutecznie przeciwstawić się działaniom precyzyjnym, nie można bazować tylko na usprawnianej, lecz nadal ociężałej (potrzebującej dużo czasu na mobilizację) strukturze armii typu radziecko-pruskiego. Wydaje się, że optymalnym rozwiązaniem byłoby zorganizowanie systemu obrony państwa w inny – **nietypowy** – sposób, umożliwiający skuteczne przeciwstawienie się (prowadząc **obronne działania precyzyjne**) agresorowi (prowadzącemu działania precyzyjne) lub zniechęcenie go do akcji zbrojnej. Por. R. Jakubczak, *Działania precyzyjne i nietypowe*, „Myśl Wojskowa”, nr 6/1991.

napastnikowi na jego terytorium. Są wtedy niemal optymalną formą walki zbrojnej dla słabszej strony konfliktu, gdyż oddziałują głównie na ośrodki polityczne agresora i jego gospodarkę oraz społeczeństwo, które wtedy zazwyczaj wywiera nacisk na wybraną przez nie władzę w celu skłonienia jej do ustępstw politycznych (i wycofania się z agresji) „byle oddalić od siebie niebezpieczeństwo ponoszenia dalszych strat na własnym terytorium”. Również rozgłos międzynarodowy takich działań owocuje częstokroć korzystnie na rzecz podejmujących się terroryzmu przeciw silniejszemu. Działania te są również chętnie wykorzystywane przez państwa mocarstwowe w skali regionalnej wobec słabszych sąsiadów, a już przez mocarstwa globalne przede wszystkim. Stąd terroryzm przeciw słabym ze strony silnych oraz ze strony słabych przeciw silnym militarnie.

Współczesny świat Zachodu tak się zaangażował w walkę z terroryzmem, że trudno znaleźć grupę władzy, która by nie podejmowała wyzwań związanych z terroryzmem. Ambicją wielu jest więc „znać się na terroryzmie”, niezależnie od zasobów wiedzy i doświadczeń w tym względzie, bowiem dla niektórych jest on swoistym objawieniem drugiej połowy ubiegłego wieku i przełomu wieków XX i XXI. Przy czym postrzega się go jako nadzwyczaj destrukcyjny proces i na tyle niehumanitarny, że wręcz trudny do zaakceptowania przez współczesną cywilizację Zachodu. Ich zdaniem, ci, co go stosują, powinni podlegać wysoce restrykcyjnym karom, które mogłyby zmierzać do fizycznej eksterminacji terrorystów.

Tymczasem nie jest on nadzwyczajnym zjawiskiem w funkcjonowaniu współczesnych i byłych cywilizacji, gdyż stosowano go od zarania dziejów, tyle że nie był tak upowszechniany medialnie, bo nie było wtedy mediów obecnego formatu, które tak chętnie go rozpowszechniają, bowiem każda tragedia towarzysząca aktom terroru jest dobrze sprzedającym się towarem w świecie masowej informacji. O tym, że zdroworozsądkowo myślący Polacy nie dostrzegają go jako pierwszoplanowego zagrożenia ich bytu, świadczą wyniki badań⁸.

Niniejsza publikacja jest swoistym głosem w dyskusji na tak obecnie nośny temat, jakim stał się **terroryzm** – jest także autorskim zobrazowaniem zjawiska społecznego, którym także jest terroryzm. Zjawiska, ponieważ ograniczanie go do konkretnego zdarzenia lub ich serii jest zbyt wąskim zawężaniem problemu i tym samym spłycającym przez to jego **istoty, przyczyn i celu**. Skutkiem selektywnego

⁸ **Ranking zagrożeń** w świetle opinii publicznej Polaków w 2009 r.: „Brak pracy, Bezrobocie, Korupcja, Zbrodnie, Przystępczość zorganizowana, Afery polityczne i destabilizacja polityczna, Zagubienie podstawowych wartości, Brak respektowania norm prawnych, Brak respektowania norm moralnych, Niski przeciętny standard życia, Słaba gospodarka, **Ataki terrorystyczne**, Związane ze stanem zdrowia obywateli, Zanieczyszczone środowisko, Narkomania, Brak stabilnej „złotówki”, Groźba agresji militarnej, Zagrożenia ruchu drogowego”. Por. A. Filipek, *Kultura bezpieczeństwa obywateli wobec zagrożeń terroryzmem*, (w:) R. Jakubczak (red.), *Działania nieregularne w erze globalizacji*, WHP Siedlce 2011.

traktowania terroryzmu – ale przez to wygodnego dla polityczno-medialnego (poniekąd sensacyjnego) jego zobrazowania – jest mnogość definicji o nim oraz brak międzynarodowej zgody na wspólny terminologiczny wykładnik w tym względzie. Jest to konsekwencją przede wszystkim tego, iż jest on tak bardzo upolitycznionym zjawiskiem, iż trudno go postrzegać inaczej niż w związku z polityką (wypadkową polityki), którą każde z państw uprawia samodzielnie.

W tej sytuacji należy postawić pytanie: czy ten **wymiar polityczny terroryzmu** jest właściwym jego postrzeganiem, czy też tylko „zawłaszczaniem” terroryzmu przez politykę? Otóż problem terroryzmu zdefiniowano już na kilkadziesiąt sposobów (jest niemal 200 definicji) i większość z tych terminów zawiera tyle samo prawdy naukowej oraz merytorycznej, co zwykłego szumu informacyjnego na użytek polityki definiujących. Stąd można przyjąć – bez urażenia kogokolwiek – że takie definicje są jedynie cząstkowym zobrazowaniem problemu, który jest wciąż otwarty i zmienny w poznaniu. I tak zapewne przez długi czas jeszcze pozostanie.

Skoro tak wielu zajmuje tak rozbieżne stanowiska wobec terroryzmu, należy przyjąć, że albo jest to tak skomplikowany problem, iż trudno wypracować wspólną jego definicję, albo celowo nie przykładają się do jego zbadania właściwych metod i postrzega poprzez niewłaściwe (tendencyjne) kryteria.

Wstępne analizy większości definicji terroryzmu wskazują na to, że ich treść ma bardziej polityczny, administracyjno-prawny i historyczno-tradycyjny wymiar, w którym nazbyt często bagatelizuje się jego istotę i przyczyny. Taka sytuacja ma zazwyczaj miejsce wtedy, kiedy nie zamierza się mówić rzetelnie o zjawisku, które właściwie zdefiniowane może wskazywać na wstydlivą stronę funkcjonowania społeczeństw, ich władz lub części ludzkości wobec reszty populacji⁹.

Ten mijający się często z prawdą szum informacyjny o terroryzmie powoduje wiele zamieszania, między innymi i to, że do terroryzmu niesłusznie zalicza się przestępstwa kryminalne i działania dywersyjne jednostek wojsk specjalnych. Tymczasem podstawa przyczyny terroryzmu tkwi w „zdeteminowanym proteście słabszego wobec nacisków, jakie na nim są wywierane przez **silniejszego ekonomicznie lub militarnie**” (w konsekwencji – **politycznie**); ale niedominującego moralnie, duchowo, kulturowo bądź emocjonalnie nad uciskanym.

Wtedy **terroryzm** jawi się jako działanie precyzyjne prowadzone w ramach działań nieregularnych, do którego dochodzi wskutek konfrontacyjnego stanu stosunków pomiędzy stronami, gdzie przynajmniej jedna z nich jest strukturą władzy państwowej, a konfrontacja ma charakter terroru. Jest to fragment lub wypadkowa działania władzy państwowej wobec własnych obywateli lub innego państwa. Zatem

⁹ To prawie jak z **niewolnictwem**, z którym przez wieki nie wiedzano, jak postąpić, ponieważ dawało krociowe zyski i klóciło się bardzo z moralnością życia społecznego. Było wiele szlachetnych teorii jego zaniechania, ale dochody z jego funkcjonowania powstrzymywały głównie najbardziej wpływowych i najbogatszych spośród sfer rządzących od rezygnacji z niego nie przez dziesięciolecia, lecz wieki.

terroryzm w każdym wypadku jest działaniem politycznym¹⁰ lub aktem sprzeciwu wobec działalności politycznej.

Czy terroryzm jest **aktem wojennym**, skoro przyjmuje się na ogół, że wojna to konfrontacyjny stan stosunków pomiędzy państwami, gdzie konflikt rozwiązywany jest z wykorzystaniem przemocy zbrojnej? We współczesnym terroryzmie jedną ze stron jest władza państwowa, ale czy to wystarcza do tego, aby przyjąć, iż akt terroru pod jej adresem (z jej udziałem) może być elementem wojny lub też nią samą?

Aby to rozstrzygnąć, należy odpowiedzieć na pytanie: **jakich różnych lub takich samych środków i metod używa państwo do zwalczania terroryzmu i prowadzenia wojny?** Analiza wielu zdarzeń z udziałem aktów terroru wobec władz państwowych i państwa wobec innych wskazuje na to, że zarówno do zwalczania terroryzmu, jak i prowadzenia działań zbrojnych państwa używają tych samych metod i środków – głównie sił zbrojnych (w ich ramach sił specjalnych) i struktur wywiadowczych (wojskowych i cywilnych), a na własnym terytorium ponadto sił porządkowych i służb bezpieczeństwa. Jedynie ich skala jest różna, bo w wypadku terroryzmu bardziej selektywnie dobiera się je stosownie do wielkości potencjalnych i faktycznych sił terrorystycznych.

Z tego względu można założyć, że terroryzm jest aktem wojennym (środkiem polityki realizowanej innymi metodami), a ze względu na wielkość sił zaangażowanych do bezpośrednich starć zbrojnych – **bardzo ograniczoną wojną lub wybitnie ograniczoną interwencją zbrojną, bo o niskiej intensywności podejmowanych działań.** Jednak jest to specyficzna wojna, a za wojennym wymiarem terroryzmu przemawia i to, iż ma wiele z charakteru wojny domowej, w której przecież tylko jedna ze stron jest strukturą władzy. Stąd nasuwa się wniosek, że każde konfrontacyjne zdarzenie z użyciem przemocy i gwałtu ze strony państwa lub wobec jego władz jest jednak **stanem wojny** tego państwa, zaś miejsce i charakter strony przeciwnej precyzuje, czy jest to wojna wewnętrzna (domowa), czy też zewnętrzna – w postaci wojny agresyjnej (wymuszania pokoju, pomocy humanitarnej itp.) lub obronnej.

W kontekście powyższego, terroryzm będzie powodował także stan wojny wewnętrznej lub zewnętrznej albo koalicyjnej, jeśli zaangażuje większą liczbę państw. Stąd terroryści mogą przyczyniać się do wywoływania wojen międzynarodowych, mimo iż państwo ich zamieszkiwania może mieć poprawne stosunki z państwem atakowanym terrorystycznie. Ostatecznie przecież ostoją grup terrorystycznych jest państwo poniekąd ich tolerujące (lub niewystarczająco ograniczające zewnętrzną działalność terrorystyczną na obszarze innych państw) i przez to ponoszące chociażby pośrednią odpowiedzialność za skutki powodowane zagraniczną działalnością terrorystyczną jego obywateli lub „gości-mieszkańców”.

¹⁰ „**Terroryzm** stał się *instrumentem polityki uprawianej innymi metodami* – (...) w określonych sytuacjach niezwykle skutecznymi”. Por. R. Zubrzycki, *Powracająca fala*, „Polska Zbrojna”, nr 185, 1995 r.

W takiej sytuacji należy liczyć się z działaniem odwetowym ze strony zaatakowanego państwa (jeśli jest to państwo na tyle silne, iż może pozwolić sobie na takie działanie) wobec „państwa bazowego” dla terrorystów lub – co jest właściwszym działaniem – wymuszeniem (nawet z bezpośrednim udziałem sił zaatakowanego państwa) na państwie bazowym działań zwalczających terrorystów.

Inaczej jest, jeśli terroryści bazują w obszarze wpływów lub na terytorium państwa silnego militarnie lub mocarstwa, a obiektem ataku są władze państwa słabszego militarnie od państwa bazowego (mocarstwa). Jest to sytuacja bardzo niewygodna i niekiedy beznadziejna dla słabszego, podobnie jak w wypadku, kiedy silniejsze państwo stosuje terroryzm państwowy wobec słabszego. Wtedy rozwiązań należy poszukiwać na drodze dyplomatycznej w szerszym kontekście międzynarodowym, gdyż indywidualne podejmowanie walki zbrojnej z terroryzmem może być mało skuteczne – chociaż niekiedy jedyne i konieczne (przy nawet znacznych stratach własnych) dla utrzymania państwowości zaatakowanego.

Równie skomplikowana sytuacja powstaje wtedy, kiedy słabe państwo opanowane jest przez terrorystów i oni kreują jego obraz w stosunkach międzynarodowych – stosując terror wobec własnego społeczeństwa i wybranych państw. Rozwiązaniem w takiej sytuacji może być międzynarodowa koalicja antyterrorystyczna – najlepiej pod sztandarem ONZ. Nie mniej skomplikowaną sytuację mogą stworzyć terroryści, którzy osiedlili się celowo w państwie, którego infrastrukturę oraz władzę i jej struktury zamierzają atakować – i współdziałają z nimi inni (którzy dla odwrócenia uwagi od przygotowań do wyrafinowanego, a nawet zmasowanego ataku terrorystycznego podejmują się przedsięwzięć poza granicami przygotowywanego do ataku państwa), doprowadzając do znacznego zwiększenia nakładów na zewnętrzną antyterrorystyczną działalność tegoż państwa.

Bezpośrednimi ofiarami terroryzmu nie zawsze są ci, pod których adresem są kierowane akty terroru. Niemniej nie może być inaczej, jeśli ma się świadomość faktu, że terroryzm jest swoistą wojną – minimalną interwencją wojenną – która, póki co (niezależnie od deklaracji stron konfliktu zbrojnego i obowiązujących w tym względzie postanowień międzynarodowych oraz rozwoju cywilizacyjnego ścierających się), jest wciąż okrutna, bezwzględna i krwawa.

To właśnie ta mnogość niekiedy mętnych i rozmiągających się z prawdą, a zarazem cząstkowych merytorycznie definicji o terroryzmie powoduje, iż miliardy ludzi uważają, iż **terroryzm jest dopuszczalny, byle nie był taki krwawy**. Niektórzy jeszcze dodają, że **skoro terroryści tego nie rozumieją, to należy karać ich wyjątkowo okrutnie i dotkliwie – m.in. przez pacyfikację plemion (narodów, rodów), z których się wywodzą**. No cóż, łatwo jest osądzać tych, którzy nam zagrażają, trudniej znaleźć w sobie zagrażającego innym i źródło zagrożenia dla innych.

Na aspekt polityczny i rządowy terroryzmu kładą też nacisk Amerykanie, których Ministerstwo Obrony przyjmuje, że „jest to **przemysłane użycie przemocy**”

lub zagrożenia w celu wywołania strachu; przemyślane wymuszenie lub zastraszenie rządów lub społeczeństw w celach nacisku politycznego, religijnego lub ideologicznego¹¹. Mając to m.in. na względzie, rząd amerykański ogłosił **wojnę z terroryzmem** i powołując się na art. 5 Traktu Północnoatlantyckiego¹² oraz art. 51 Karty ONZ¹³, doprowadził do udziału w niej wielu członków NATO i nie tylko – najpierw w Iraku, a potem w Afganistanie.

Terroryzm nie jest jednak stanem konfrontacji równych sobie, lecz konsekwencją działań władz jakiegoś państwa, które do realizacji własnej polityki posiada cały arsenał (dozwolonych i często niedozwolonych) środków nacisku (przemocy) i wymuszania (także gwałtem), a ich użycie uzasadnia się z reguły racją stanu, potrzebami integralności terytorialnej, interesem narodowym, czynnikami bezpieczeństwa państwa lub obroną istniejącego porządku konstytucyjnego albo jeszcze inną formułką, za którą stoi **bezpardonowa siła armii, policji i służb bezpieczeństwa oraz przebiegłość dyplomacji, bezwzględność wymiaru sprawiedliwości i przede wszystkim bezduszość prawna**. Tymczasem ci, którzy polityce państwa w określonym problemie są przeciwni, dysponują zazwyczaj jedynie **przekonaniem o słuszności ich poglądów, prostymi środkami walki zbrojnej i własnym życiem**. Mimo iż jest dotkliwy w skutkach i częstokroć krwawy, to nie istnieje jako zjawisko samo w sobie, lecz jest wynikiem polityki państwa lub grupy państw wobec własnych obywateli lub innych państw i ich obywateli. Stąd sprowadzanie go tylko do sumy aktów terroru bez uwypuklenia jego politycznego i przede wszystkim społecznego charakteru (w relacji władza – obywatel i władza jednego państwa – struktury władzy innego) powoduje zaciemnianie ostrości widzenia zjawiska, które chętnie rozmywane jest przez sprawujących władzę w innych zdarzeniach, chyba jedynie po

¹¹ *Przeciw terroryzmowi*, „Polska Zbrojna” z 30.06.1993.

¹² „Strony zgadzają się, że **zbrojna napaść** na jedną lub kilka z nich w Europie lub Ameryce Północnej będzie uważana za napaść przeciwko nim wszystkim; wskutek tego zgadzają się one na to, że jeżeli taka zbrojna napaść nastąpi, każda z nich, w wykonaniu prawa do indywidualnej lub zbiorowej samoobrony, uznanego przez artykuł 51 Karty Narodów Zjednoczonych, udzieli pomocy Stronie lub Stronom tak napadniętym, podejmując natychmiast indywidualnie i w porozumieniu z innymi Stronami taką akcję, jaką uzna za konieczną, nie wyłączając użycia siły zbrojnych, w celu przywrócenia i utrzymania bezpieczeństwa obszaru północnoatlantyckiego”. Por.: K. Piątkowski, *Informator dla żołnierzy*, NATO, MON DS-W, Warszawa 1997, s. 53-54.

¹³ Artykuł 51 *Karty Narodów Zjednoczonych* ma następującą treść: „Nic w niniejszej Karcie nie może uchybiać nieodzownemu prawu do samoobrony indywidualnej lub zbiorowej w przypadku napaści zbrojnej na któregokolwiek członka Narodów Zjednoczonych, zanim Rada Bezpieczeństwa nie podejmie niezbędnych zarządzeń w celu utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Środki podjęte przez członków w wykonaniu tego prawa do samoobrony będą natychmiast podane do wiadomości Radzie Bezpieczeństwa i w niczym nie mogą uszczuplać władzy i odpowiedzialności Rady Bezpieczeństwa, wynikających z niniejszej Karty, do podejmowania w każdym czasie takiej akcji, jaką ona uzna za niezbędną do utrzymania lub przywrócenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa”.

to, aby nie postrzegać go w takim wymiarze, z którego wynikałoby chociażby i to, że terroryzowany jest przynajmniej współsprawcą swojej dolegliwości.

Fakt istnienia terroryzmu rodzi konieczność zapewnienia bezpieczeństwa narodowego z jego uwzględnieniem. Powinno ono „obejmować, oprócz działań wywiadowczych i rozpoznawczych, przygotowania do ochrony i obrony tysięcy obiektów i instytucji przed atakiem grup terrorystycznych, przygotowanie sił zbrojnych, policji i straży granicznej do wzmocnienia ochrony i obrony granic, a także do prowadzenia działań przeciwdywersyjnych w dużej skali”¹⁴.

BIBLIOGRAFIA

1. J. CIECHAŃSKI, *Prawo do interwencji zbrojnej w prawie międzynarodowym*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 2/88.
2. A. FILIPEK, *Kultura bezpieczeństwa obywateli wobec zagrożeń terroryzmem*, (w:) R. Jakubczak (red.), *Działania nieregularne w erze globalizacji*, WHP Siedlce 2011.
3. R. JAKUBCZAK, *Działania precyzyjne i nietypowe*, „Myśl Wojskowa”, nr 6/1991.
4. Karta Narodów Zjednoczonych.
5. J. MARCZAK, J. PAWŁOWSKI, *O obronie militarnej Polski przełomu XX/XXI wieku*, Warszawa 1995.
6. K. PIĄTKOWSKI, *Informator dla żołnierzy*, NATO, MON DS-W, Warszawa 1997.
7. *Przeciw terroryzmowi*, „Polska Zbrojna” z 30.06.1993.
8. R. ZUBRZYCKI, *Powracająca fala*, „Polska Zbrojna”, nr 185, 1995 r.

Abstract. Limiting warfare to selected activities comparable to accurate “scalpel cuts” will not only result in selective use of technology during the armed hostilities but also in undertaking armed hostilities that meet the challenges of certain circumstances. The armed hostilities effective under given circumstances. Thus, as we observe the growing importance of precision strikes with use of the latest warfare means represented by richest countries, irregular activities become meaningful in the global theatre. In particular the terrorism as one of the precision irregular activities.

¹⁴ J. Marczak, J. Pawłowski, *O obronie militarnej polski przełomu XX-XXI wieku*, op. cit., s. 109.